

Imiona, imiona, imiona... Role, role, role... Hipoteza, hipoteza, hipoteza... Sugestie, sugestie, sugestie... Niedyskrecje, niedyskrecje, niedyskrecje... Wiadomości, wiadomości, wiadomości... Wiadomości? Bardzo mało, na razie. Równie niewiele negocjacji rozpoczęła Roma w sprawie sprowadzenia zawodników na styczniowy rynek. Tyle tylko, że jak to zwykle bywa, gdy w listopadzie jest przerwa na reprezentacje narodowe, pierwszym tematem dyskusji staje się rynek. Targi Marzeń ponownie otwierają swoje podwoje i wtedy wszystko dostaje zielone światło. Wszystko.

Imiona, imiona, imiona... Role, role, role... Hipotezy, hipotezy, hipotezy... To, czego potrzebuje Roma, wiadomo od końca sierpnia, czyli od zamknięcia letniej sesji na rynku piłkarskim w 2021 roku. José Mourinho, przybywając do stolicy, prosił o jednego (jeśli nie dwóch) środkowych pomocników, ale żaden z nich nie został zakupiony. Oczywiście jest zatem, że Tiago Pinto pracuje nad tym, aby przynajmniej w styczniu zadowolić swojego rodaka. Ale rynek jest dynamiczny, nie ma pewności, że zidentyfikowany cel zbliża się, lub jest bardzo blisko nawet gdy znajduje się rzut beretem od hotelu. Dlatego też niespodzianki zawsze się czają i prawie nigdy nie są to niespodzianki pozytywne.

Jednocześnie trudno sądzić, że Roma nie zadowoli Mou nawet w styczniu pomocnikiem, którego walory są w tej chwili w Trigorii nieznane. Tak samo jak wydaje się pewne, że Tiago Pinto, pod oczywistym nadzorem Friedkina, zrobi wszystko co możliwe, aby naprawić obronę (prawy zewnętrzny i środkowy obrońca). To jest to: brakuje trzech elementów do skompletowania pierwszej układanki Mourinho. Wielu? Za dużo? A może za mało? Sądząc po tym, co pokazał dotychczasowy sezon, Roma potrzebowałaby poprawek w każdej formacji, być może drobnych akcentów, ale nie należy oczekiwać zbyt wiele. Bo o ile nigdy nie jest łatwo wykonać ruch, to z miliona powodów zrobienie tego w styczniu jest jeszcze bardziej skomplikowane. I to nie (tylko) z powodu problemów finansowych.

Roma nie może sobie pozwolić na błędny - transfery w próbie załatwienia dzisiejszego dnia i zbudowania fundamentów na jutro. Oczywiście, nie jest to łatwe. Przydałoby się jednak, poza krążącymi dziś nazwiskami, rolami i hipotezami, wydać pieniądze na naprawdę konkretne ulepszenie drużyny. Najbardziej delikatnym zadaniem klubu jest nie tyle kupić dobrego zawodnika, co nie popełnić błędu przy jego zakupie. Pamięając jego ostatnie (i nie tylko...) wypowiedzi, Mou ma bardzo wyraziste poglądy. „Wystarczy, że pójdziemy za nim. I nie pozwólcie mu się znudzić byciem trenerem Romy”. Daje. PS: "Jeśli Mourinho jest problemem Romy, to znaczy, że wszystko źle zrozumieliśmy".

Autor: Burdisso